Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 1595).

Kościół mało liczy Świętych, którzyby takiej od Pana Boga doznawali łaski i takiej dostąpili sławy u ludzi, jak Święty, któremu dzień dzisiejszy jest poświęcony.

Filip urodził się we Florencyi roku 1515 ze znakomitej rodziny. Już w piątym roku życia odznaczał się wielką pobożnością, posłuszeństwem, pilnością i szczególniejszą ochotą do modlitwy, skąd go ogólnie zwano „dobrym Filipem.“ Gdy pożar zniszczył prawie zupełnie majątek ojcowski, oddano Filipa do krewnego, który był kupcem w St. Germano. Ten przyrzekł mu, że uczyni go spadkobiercą całego swego majątku, jeżeli się wyuczy dokładnie kupiectwa. Ale „dobry Filip“ nie chciał być ani kupcem, ani bogatym, lecz chciał być Świętym. Uciekł tedy z domu i udał się na osobność w góry, by tam rozpamiętywać Mękę Pańską. Wśród takich rozmyślań postanowił oddać się zupełnie na służbę Bożą. Poszedł tedy do Rzymu, gdzie się

wykształcił z odznaczeniem w Teologii i filozofii, i od tego czasu rozpoczął życie pokutne, które wiódł aż do śmierci, chleb tylko jedząc i pijąc wodę, odmawiając sobie snu. W kościołach, a szczególnie w katakombach przebywał dzień i noc.

Serce jego pałało gorącą miłością Boga i bliźnich. Posiadał niezwykły dar przestawania z ludźmi. Umiał się do każdego zastosować i każdego ku sobie słodyczą charakteru pociągać. Na ulicach i w warsztatach rzemieślniczych rozmaitemi dobrodziejstwami umiał sobie pozyskać zaufanie młodzieży. Następnie zaczął ją kształcić i przysposabiać przyjęcia Sakramentów świętych oraz zachęcać do życia nabożnego. Nocami czuwał po szpitalach i pielęgnował chorych, jak najtroskliwsza matka.

Przykład jego wywołał naśladownictwo i wytworzył stowarzyszenie, które potem pod kierunkiem ucznia jego, świętego Kamilla de Lellis, rozwinęło się.

Najpiękniejszym pomnikiem jego miłości bliźniego jest Bractwo Trójcy Św., mające na celu opiekę nad przybywającymi do Rzymu pielgrzymami i chorymi, wracającymi do sił i zdrowia. Z początku tylko piętnastu miał towarzyszy, którzy mu w tem dziele miłosierdzia dopomagali. Każdego miesiąca rozpoczynał czynność czterdziestogodzinnem nabożeństwem i miewał kazania, któremi wielu przyjaciół sobie jednał i pociągał. Umiał tak trafić do przekonania ludzi, że mu znaczne ofiary składali na wykończenie tego zakładu. Kardynałowie, Biskupi, królowie i książęta, ministrowie, generałowie i księżniczki pragnęli zaszczytu, należenia do tego Bractwa, a wszyscy cieszyli się, kiedy podwiązawszy białe fartuchy, za wskazówką Filipinów, mieli sposobność umywać nogi pielgrzymom, opatrywać rany i czynić inne posługi miłosierdzia. Odtąd tysiące pielgrzymów z całego świata przybyłych do Rzymu, szczególniej w Wielkim Tygodniu i w latach Jubileuszu przez trzy dni i dłużej znajdowały

przyjęcie i zaopatrzenie w zasoby na powrót do domu. W roku Jubileuszowym 1650 Filipini dali gościnę u siebie 334,453 pielgrzymom, a obecnie nieraz po sześćset osób, nawet z najwyższych stanów, zajmuje się pielęgnowaniem pielgrzymów. Za radą spowiednika dał się Filip, mając lat 36, wyświęcić na kapłana i pragnął udać się do Indyi, jako misyonarz, dla głoszenia Ewangelii świętej.

Atoli wolą Pana Boga było, by Filip pozostał w Rzymie, jako Apostoł ludu. Założył też kongregacyę celem skutecznego odprawiania modlitw i nabożeństw. Wspólnie z braćmi, do których należeli: Cezar, Baroniusz, Antoni, Maria Tarugi i Antoni Galloniusz, odbywał wieczorami konferencye duchowne, czyli wykłady o nauce wiary i moralności, o Piśmie świętem, o dziejach Kościoła i o życiu Świętych. Wykłady te zyskały powszechne uznanie, a ludność tłumnie się na nie zbierała, tak, że nieraz wielki ścisk powstał.

Filip był tak pokornym, że Baroniuszowi czyścił skrycie mieszkanie, by ten miał czas przygotować się do wykładu naukowego.

Kilka razy do roku, a szczególnie w czasie zapust, urządzał procesye z modlitwami i śpiewem do 7 kościołów głównych w Rzymie; w tychże procesyach biało udział do 10 tysięcy ludzi. Aby lud odciągnąć od nie zawsze moralnych publicznych widowisk, urządzał tak zwane Oratorya biblijne ze śpiewami na które lud chętnie uczęszczał. Na wiosnę i latem zabierał młodzież na wycieczki poza miasto, gdzie śpiewano, odmawiano modlitwy i urządzano niewinne zabawy, a w nich Filip brał zawsze żywy udział. Jeszcze w latach podeszłych lubił się otaczać gromadami wesołych chłopców, którzy mu się nigdy nie sprzykrzyli, a których on do wesołości i zabawy zachęcał.

Znaczną część dnia przepędzał w konfesyonale, słuchając spowiedzi, i sam tylko Bóg wie, ile dusz zbłąkanych nawrócił do Boga. Zaufanie posiadał u wszystkich ludzi jak największe, za to nienawiść szatana i jego sług była niepohamowaną; prześladowano go szyderstwem, oszczerstwem, wszelkimi sposobami, na jakie tylko złość ludzka zdobyć się może. Nieprzyjaciele oczerniali go tak dalece przed Kardynałem, wikaryuszem Rzymu, że ten, nie zbadawszy zrazu całego położenia, zakazał mu odprawiać Mszę świętą, głosić kazania i słuchać spowiedzi. Filip zniósł zakaz ten cierpliwie, nawet z weselem, odezwał się tylko: „Jakże dobrotliwym Bóg, kiedy mnie tak poniża!“

Wkrótce nastąpiło cofnięcie niesłusznego zakazu a jeden z prześladowców tak się przekonał o świętobliwości Filipa, że go na kolanach błagał o przebaczenie, publicznie oszczerstwa nań rzucane odwołał i stał się jego uczniem. W taki sposób uświętobliwił się Filip, a z nim Rzym, który go czcił jak swego Apostoła.

Serce jego z biegiem lat tak się stało wrażliwe i miękkie, że później nie mógł już po kościołach miewać kazania, albowiem, skoro wspomniał o miłości Boga, o Męce Pańskiej, zaraz strumienie łez ciekły mu z oczu. Gdy stojąc przy ołtarzu, podniósł ręce do Nieba przy Podniesieniu, długo ich nie mógł spuścić, a przy ofiarowaniu Ciała i Krwi Pańskiej wpadał w zachwycenie, które długo się przeciągało. Nie dziw, że wszyscy go ogólnie czcili jak Świętego już nawet za życia.

Wielkiej jego roztropności Francya zawdzięcza, że pozostała katolicką. Król Henryk IV, który był zrazu kalwinem, został katolikiem. W czasie wojny domowej powtórnie został kalwinem, a potem znów wrócił na łono Kościoła katolickiego i prosił o odpuszczenie grzechów. Papież Klemens VIII za radą większej liczby Kardynałów nie chciał ani królowi, ani duchowieństwu francuskiemu odpuścić. Filip bystrem okiem dostrzegłszy, że taka odmowa popchnie króla wraz z duchowieństwem w objęcia

kalwinizmu i narazi kraj francuski na wojnę domową, kilka dni spędził na modlitwie i postach z Baroniuszem, który był spowiednikiem Papieża, prosząc Boga o oświecenie. Nad ranem dnia trzeciego oświadczył Filip rozpromieniony Baroniuszowi: Dziś zawezwie cię Papież by się spowiadać; po spowiedzi przeto zanim mu udzielisz rozgrzeszenia, oświadcz mu: „Ojciec Filip polecił mi, abym Waszej Świętobliwości ani rozgrzeszenia nie udzielił, ani nadal nie był Jego spowiednikiem, jeżeli królowi francuskiemu nie przebaczy.“ Papież Klemens VIII głęboko wzruszony temi słowy, prosił spowiednika, aby go rozgrzeszył, a reszta się znajdzie. Zaraz potem zwołał Kardynałów na naradę i uchwalono, że króla Henryka IV publicznie rozgrzeszono i przyjęto na łono Kościoła.

Bezustanną pracą i podeszłym wiekiem sterany wpadł Filip w bardzo dolegliwą, śmiertelną chorobę. Czterech najsławniejszych lekarzy, wschodząc z jego pokoju, usłyszało jak wołał: „O Najświętsza Pani moja, błogosławiona Matko Boska!“ Wrócili zatem i ujrzeli Filipa unoszącego się nad łożem, wyciągającego ręce ku Niebu, i powtarzającego te słowa: „Nie jestem godzien, abyś do mnie przyszła.“ Wzruszeni zapytali: jak się czuje? A on odpowiedział: Czy nie widzieliście Najświętszej Maryi Panny? Ona odjęła mi wszystkie boleści.
Przyszedłszy potem nieco do przytomności, rzekł: „Idźcie sobie z waszemi lekarstwami, mnie nic nie dolega.“ I wstał zdrów z łoża i pracował jeszcze przez rok cały. Dnia 26 maja 1595 roku o tej godzinie, którą był przepowiedział, spokojnie oddał Bogu ducha, mając lat ośmdziesiąt. Na grobie jego działo się wiele cudów.

W kilka lat po śmierci uznał go Papież Paweł V Błogosławionym, a Papież Grzegorz XV w roku 1622 policzył go w poczet Świętych Pańskich.

Nauka moralna.

Posłuszeństwo jest najkrótszą drogą, wiodącą do doskonałości. Ktokolwiek w życiu duchownem chce robić postępy, winien spowiadać się przed mądrym i rozsądnym spowiednikiem i przestróg jego słuchać tak, jakby samego Boga słuchać miał; winien odkryć mu całkowicie stan swego umysłu i całej swej duszy, bez jego zaś rady kroku nie uczynić.

Zanim wybierzesz spowiednika, zastanów się dobrze, a gdy go już wybrałeś, nie zmieniaj i nie chodź do spowiedzi raz do tego, drugi raz do owego, albowiem, gdy czartu nie udało się pochwycić jakiej duszy, to będzie on wszelkimi sposobami się starał, aby zasiać niezgodę pomiędzy tobą a spowiednikiem, a przez to nieraz do celu dojdzie.

Przedewszystkiem winniśmy się zawsze starać o miłość Matki Boskiej i Ją nieustannie błagać, bo Ona najwłaściwszą jest Orędowniczką naszą u Pana Boga.

Początkujący w życiu pobożnem winni tych powyższych warunków dopełnić i dokładnie je rozważać.

Jeśli ktoś, wiodący początkowo życie duchowe, popadnie w wielki jaki grzech, to niema dlań lepszego środka poprawy, jak zwierzyć się prawdziwemu, pobożnemu przyjacielowi; to zwierzenie zawsze go powstrzymywać będzie od powtórnego upadku, bo będzie miał na myśli tego przyjaciela, któryby mu mógł wyrzucać niestałość w poprawie przyrzeczonej i postanowionej.

Święty Filip taką dał radę komuś przybyłemu doń z ufnością i ze zwierzeniem się nad stanem swej duszy: „Mój synu; ogrom miłości, jaką ku Bogu jesteśmy przejęci, poznajemy z wielkości żądań do Boga zanoszonych i z gotowością, z jaką się podejmujemy znosić cierpienia, a nawet męki dla Pana Boga; kto niecierpliwmy i ucieka od krzyża, znajdzie krzyż inny, jeszcze dolegliwszy. Cierpienia na tym tu świecie są najlepsza szkołą nabrania wytrwałości i udoskonalenia się w cnotach.“

Modlitwa.

Boże, któryś świętego Filipa, Wyznawcę Twojego, do chwały Świętych Twoich wyniósł, spraw miłościwie, abyśmy ciesząc się jego uroczystością, za jego przykładem w cnotach postęp czynili. Przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 26-go maja w Rzymie uroczystość św. Filipa Nereusza, Założyciela Kongregacji Oratoryanów, który z powodu swych

przepowiedni i cudów jest wielce poważany. — Również w Rzymie męczeństwo św. Eleuteryusza, Papieża. Nawrócił on wielu znakomitych Rzymian do wiary Chrystusowej i posłał do Anglii św. Damiana i Fugiata, gdzie ochrzcili króla z małżonką i prawie całym narodem. — Również tamże uroczystość św. Symitryusza, Męczennika i Kapłana, z 22 towarzyszami; umęczono wszystkich pod Antoniuszem Piusem. — W Atenach dzień zgonu św. Kwadratusa, Ucznia Apostolskiego; gdy owieczki jego podczas prześladowania hadryańskiego z obawy przed niem się rozproszyły, on je znowu zebrał z prawdziwą pasterską oględnością i kazał cesarzowi wręczyć swoje bardzo użyteczne pismo, broniące religii chrześcijańskiej, godne nauki Apostolskiej. — W Vienne śmierć męczeńska św. Zacharyasza, Biskupa, który cierpiał pod Trajanem. — W Afryce uroczystość św. Kwadratusa, Męczennika, w którego dniu uroczystym św. Augustyn wygłosił mowę pochwalną. — W Todi męczeństwo św. Felicysyma, Herakliusza i Paulina. — W okolicy Auxerre śmierć męczeńska św. Priskusa z niezmiernie wielką gromadą Wiernych. — W Kanterbury w Anglii uroczystość św. Augustyna, Biskupa, którego Papież Grzegorz Wielki posłał tamdotąd wraz z innymi, aby temuż ludowi głosić Ewangelię Chrystusową; bogaty w cnoty i cudami wsławiony spokojnie zasnął w Panu.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related